N-r 217 Sobota 20 sierpnia (2 września) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

O naszych letniskach.

Zakopane, *w sierpniu.*

Po paru latach niebytności znowu się znalazłem w tym tak doskonale typowem ognisku naszej gospodarczo-społecznej roboty, w tej letniej stolicy, która coraz bardziej i coraz wyraźniej staje się najdokładniejszym wyrazem naszych przywar i naszego niedołęstwa.

Tylko się zastrzegam: — nie „polskiego“, ale naszego... Bo gdy mowa o „polskich“ grzechach, każdy poszczególny Gaweł z dwudziestu milionów mówiących po polsku jego braci zawsze eliminuje... siebie. Podczas, gdy dosyć jest wspomnieć Kościuszków, Mickiewiczów, lub Szczepanowskich, aby pierwszy lepszy kiep i safanduła zaraz uderzył się w piersi, wołając:—my, polacy!..

I dlatego, zwiedzając w roku bieżącym cały szereg naszych uzdrowisk, wszędzie spotykałem tylko... poszkodowanych. Brnąłem po kostki, nieraz powyżej kolan w anarchicznym niemal bezładzie gospodarki poprostu... chlewnej i ani razu nie natknąłem się na winowajców, natomiast zawsze i wszędzie prześladowały mnie sieroce grzechy bez ojca i macierzy, jakiś bękarci ród laseczników dezorganizacyi i nieporządku, który wylęgłszy się dyabli wiedzą gdzie i w jaki sposób, spadł na Polskę, by ją niszczyć i dewastować.

Tylko nie sądź czytelniku, abym miał zamiar pisać panegiryk (za pomocą klątw i lamentu) dla mojego krytycyzmu, dla mojej kultury, dla moich potrzeb oświeconych i dla mojej sprawnej (w zasadzie) energii życiowej.

Bynajmniej.

Jeno, pogrążywszy się po uszy w okropnościach Zakopanego, które dziś ma wygląd obozowiska jakiejś hordy egzotycznej, biwakującej w brudach, kurzu i ciemnościach, jak się da... byle przeżyć — zadaję sobie pytanie: — co dalej?... Bo jeżeli „to, co jest“ ma się rozwijać w kierunku linii prostej, toć nie ulega wątpliwości, że musimy się doczekać jakiejś „opieki europejskiej“ nad podtatrzańskiemi ogniskami zarazy: Dłuski z Chramcem zmienią się wówczas na dozorców szpitali, poświęconych tylko „potrzebom miejscowym“, a świeżo wymurowana „Warszawianka“, która już dziś wygląda na zaczarowany pałac „głupio sterczący“ na śmietniku, stanie się chyba zakładem dezynfekcyjnym dla tych, którzy z „powietrza zakopańskiego“ po za linią graniczną gminy tutejszej wyjrzeć zechcą.

Jak dotąd, dla walki z ohydną nędzą uzdrowisk krajowych, nasza myśl twórcza wynalazła dwa tylko sposoby:—jedni klną, a drudzy—praktykują bojkot.

O pierwszych na razie zamilczę. Dumnych hidalgów, którzy czyszczą zabłocone obuwie pensyonatowemi serwetami i są pełni hałaśliwej pogardy dla „polskiej“ niekulturalności, znamy wszyscy dostatecznie.

O wiele ciekawszymi są tamci, od bojkotu, którzy według utartego mniemania mają dużo racyi, bo przecie: — trudno jest mieszkać w rowach, oddychać kurzem i karmić się byle czem za ogromne pieniądze, kiedy każdy z nas ma prawo za swoje pieniądze żądać urządzeń i wygód... europejskich.

Zwłaszcza ogromnem uznaniem cieszy się u nas argument o konieczności zeuropeizowania polskich uzdrowisk, wygłaszany przez utuczone usta takich polskich milionerów i krociarzy, z których żaden ani jednego nigdy halerza w polskim uzdrowisku nie zostawił!...

I my wszyscy w to święcie wierzymy, że każdy pan i ćwierć-panek, z jako tako nabitą kieszenią, ma prawo wyrzucać pieniądze za granicą, z tej jeno racyi, że krajowe zdrojowiska są haniebnie urządzone. I rzadko komu przychodzi do głowy, że takie stawianie kwestyi jest... nielogicznością i najaktualniejszym w świecie absurdem!...

Bo przecie nie maorysi i nie sudańczykowie utworzyli to, co naszym „europejskim“ nosom sprawia rzetelne nieukontentowanie. Nie „jacyś skądciś“ zaopatrzyli nasze uzdrowiska krajowe w polskie zarządy i polską publiczność, w akuratne niedbalstwo i niechlujstwo, w bezecną niezaradność i w naszą gospodarkę, tak wspaniale przez gminę zakopańską reprezentowaną.

Zakopane szanowny czytelniku jest i moje i twoje, ono jest nie tylko polskie, ale i — nasze wspólne... Stworzyliśmy je my wszyscy, ilu tylko nas w historycznej Polsce się mieści, nie wyłączając i cmentarzy, jako że i praojcowie do spółki z płonkującymi taternikami sporą dozę odpowiedzialności za piekło — stan onego podgórskiego obozowiska na ramieniu swojem dźwigają. Jedni z nas „pracowali“ na miejscu, drudzy (... a wina ich jest stokroć większa!)... zagranicą. Jedni z nas marnowali pieniądze „jaką taką“ robotą, lub wyzyskiwali sytuacyę dla celów osobistych, z jawną krzywdą dla ogółu, u stóp olbrzymów tatrzańskich; a drudzy „słuszną pogardę“ dla... polskich niewygód rozrzucali w postaci deszczu złotego — po całym świecie.

Więc bojkot uprawiany przez „kulturalnych“ naszych rodaków nie jest rzeczą ani naturalną, ani godziwą, przeciwnie jest on błędem i nonsensem, należącym do tej kategoryi bezmyślnych frazesów, które sobkom i sybarytom „ułatwiają życie“.

A tymczasem Polska dwudziestego stulecia nie jest bynajmniej terenem miłego, spokojnego i łatwego bytowania. Być uczciwym i mądrym a przewidującym polakiem współczesnym, to zadanie jedno z najcięższych i najtrudniejszych. I nie rozwiązuje go ten, kto od „przykrości krajowych“... pod cudze niebo zmyka, chociażby to czynił.. „za własne pieniądze“ i chociażby jego wykwintna natura najgoręcej do „prawdziwej Europy“ tęskniła.

Edw. P.

Z Wilna.

17-go sierpnia.

Za dni parę rozpocznie się oficyalnie nowy rok szkolny, a już od dni dziesięciu włóczą się po ulicach biedni uczniowie, których tak przedwcześnie ściągnął do miasta wyrok egzaminatora, skazujący na „poprawkę“. Takich z „poprawką“ niemało było we wszystkich zakładach naukowych, a władza szkolna nie chciała pomyśleć o tem, że możnaby te „poprawki“ urządzić na parę dni przed rokiem szkolnym, by tej młodzieży, która i tak czas wakacyjny miała zatruty myślą o niezawsze szczęśliwie wypadającej „poprawce“, nie skracać wakacyi, bo wszak nie wszyscy rodzice mogą sobie pozwolić na ponowną podróż do odległej nieraz miejscowości. Jak zwykle rok szkolny młodzież katolicka rozpocznie od uroczystego nabożeństwa w kościele św. Jana.

Zawieszenie wydawnictwa „Gońca porannego wileńskiego“ nie wzbudziło w nikim żalu, postępowość tej dwugroszówki w niemiły przedstawiała się sposób, nie mając nic wspólnego z prawdziwą postępowością.

Zapowiadają ukazanie się „Kuryera Porannego“, którego hasłem będzie również postępowość, ocenić ją zdołamy podobno wkrótce.

Ukazał się już pierwszy numer „Tygodnika Nowości“, pismo to jest ilustrowane i bajecznie tanie, bo prenumerata roczna w Wilnie wynosi tylko dwa ruble. Rozumie się, że przy takiej cenie nie może mieć wielkiej wartości ani literackiej, ani artystycznej; przeznaczony dla szerokich mas czytającej publiczności, redagowany uczciwie, więc jeśli nie przyniesie wielkiego pożytku, to przynajmniej nie wprowadzi zamętu w umysłach niewyrobionych.

„Biełoruskaja Żyzń“ nie przestała wychodzić, zmieniła tylko swą nazwę, podobno wskutek rozłamu jaki nastąpił między Tow. „białoruskiem“ a p. Sołoniewiczem, któremu odstąpiło ten organ prasy na własność, a samo zamierza otworzyć nowy organ.

Dawna „Biełoruskaja Żyzń“ nosić będzie teraz nazwę „Siewiero-Zapadnaja Żyzń“, co wywołało oburzenie gazety „Siewiero-Zapadnyj Gołos“, która widzi w tej zmianie tytułu dążenia konkurencyjne.

Okazuje się teraz, że prośba o skasowanie dyecezyi wileńskiej przypisywana litwinom przez „Biełoruskuju Żizń“, była tylko pomysłem tej ostatniej.

Prezes „Związku dla uregulowania praw języka litewskiego w kościołach Litwy“ kategorycznie oświadczył, że „Związek polityką się nie zajmuje, sojuszów politycznych z nikim nie zawiera, przeciwnie, walczy przeciwko wszelkim politykomanom, nie zważając na to, czy będą, to osoby świeckie, czy duchowne, które religii rzymsko-katolickiej nadużywają dla swych celów politycznych.

Zatem projekt skasowania wileńskiej rzymsko-katolickiej dyecezyi w Związku powstać nie mógł i nie powstał, nigdy o tem nawet mowy nie było“.

Została więc zdemaskowana „Biełoruskaja Żyzń“ i zapewne w nowej szacie ostrożniejszą będzie w przypisywaniu innym własnych myśli.

Przed kilku dniami w restauracyi „Myśliwskiej“ zdarzył się fakt niesłychany, który charakteryzuje nasyłanych do nas „urzędników“.

Przy jednym stoliku siedziała grupa oficerów z urzędnikiem kancelaryi gubernatora, przy drugim—kilku polaków. Jeden z nich przechodząc obok urzędnika powiedział po polsku: „przepraszam, muszę przejść“.

„Nie ponimaju etoho sobaczjaho jazyka!“ krzyknął urzędnik.

Otrzymał za to, słusznie mu się należący dotkliwy policzek.

Epilogiem tej sprawy jest wyjazd bezpowrotny do Petersburga nie rozumiejącego „sobaczjaho“ języka, radcy zarządu gubernialnego wileńskiego.

Społeczeństwo nasze znów zaniepokojone jest bardzo losem polskiego teatru. Ostatni nadszedł termin do robienia umów z artystami na sezon jesienny, dyrektor gotów do dalszej pracy, a lokalu na teatr polski—niema. Sala miejska, która winna być wykończoną do września, wskutek opóźnienia się dostawców materyałów budowlanych zaledwie w grudniu, a może i później będzie gotowa.

Sala „Lutni“, wydzierżawiona przedsiębiorcy kinematografu, stała się niedostępną, gdyż przedsiębiorca stawia warunki tak wygórowane, że dochód z przedstawień teatralnych nie może wystarczyć, a teatr letni najwyżej do 10 go września służyć może.

W wypadkach takich szuka się gorliwie kogoś, by na niego winę złożyć i gromy rzucać, jedni więc krzyczą na zarząd miejski, że nie dość energicznie zabiegał o wykończenie sali miejskiej, drudzy na „Tow. Popierania Sceny Polskiej“, że nie frasowało się zawczasu o wynalezienie lokalu na sezon jesienny.

Wyrzekania jednak żadnego rezultatu nie dadzą i niewiadomo jak wybrniemy z tak trudnego położenia, a teatr polski jest nam koniecznie potrzebny, publiczność przyzwyczaiła się już do niego i okazuje zamiłowanie do rzeczy pięknych a swojskich. Nawet w sezonie letnim okazała gust wytworniejszy, uczęszczając licznie na kilkakrotne przedstawienia „Halki“—Moniuszki, której wystawienie zaświadczyło o najlepszych chęciach obecnego dyrektora teatru.

Z Mińska donoszą o ciekawej sprawie, która się toczyła w sądzie okręgowym.

Na gruncie sukcesorów ś. p. Michała Łęskiego w majątku Chotowie, duchowny Bielajew chciał postawić krzyż prawosławny przed pomnikiem wzniesionym na miejscu, gdzie kiedyś były podziemia ze zwłokami dziada ś. p. Łęskiego, starosty lubomskiego.

Rządca dóbr nie pozwolił na postawienie krzyża, za co skazany został na 25 rb. kary lub 10 dni aresztu.

Na ostatniej kadencyi sądu okręgowego mińskiego osądzono osiem spraw o „tajne szkoły polskie“. Oskarżeni skazani zostali na grzywny od 3 do 15 rb.

W Kownie „Litowskaja Ruś“, organ miejscowego bractwa prawosławnego, nie znalazła odpowiedniego gruntu dla swych nacyonalistycznych idei, nie przetrwała roku, i już żywot swój zakończyła.

Od 1-go września powstaje w Dotnowie w pow. kowieńskim średnia szkoła rolnicza. Do komitetu nadzorczego należeć będzie marszałek gubernialny i dwaj przedstawiciele kowieńskiego Tow. rolniczego.

Rząd w ciągu trzech lat wypłaci na budowę gmachów i urządzenie szkoły 579,000 rb. a na utrzymanie szkoły corocznie płacić będą: skarb po 47 tys. rb. i administracya z gubernialnych sum ziemskich po 20 tys. rb. Szkoła obliczona na 25 bezpłatnych miejsc dla uczniów urodzonych w gub. kowieńskiej, reszta płacić będzie po 300 rb. rocznie za naukę i utrzymanie. W tym roku tylko 80 jest wakansów, gdyż szkoła mieści się w byłym pałacu Chrapowickich, a położono już fundamenty pod budowę gmachów, w których mieścić się będą laboratorya i urządzenia rolnicze.

E. W.

Złodzieje muzealni.

Przy sposobności kradzieży „Giocondy“ Leonarda da Vinci przypomniano sobie cenną publikacyę d-ra Ericha Wulffena p. t. „Typy złodziei i zbrodniarzy“, w której kilka obszernych rozdziałów poświęca on złodziejom muzealnym. Uwagi jednak swe zamyka d-r Wulffen bardzo pocieszającą konkluzyą, mianowicie, iż prawie zawsze udaje się ukradzione dzieła sztuki odszukać, zwłaszcza jeżeli dzięki reprodukcyom są powszechnie znane.

Omawiając zaś kradzieże po muzeach, stwierdza d-r Wulffen, że większa część złodziei muzealnych należała do ludzi wykształconych, ze sfery inteligencyi, którzy dlatego łatwo znajdowali dostęp do skarbów, dalej byli to najrozmaitsi znawcy, którzy doskonale oryentują się, które dzieło sztuki ile jest warte i umieją z pośród dobrych rzeczy wybrać najlepsze.

Naprzykład długi czas dla celów kradzieży wyzyskiwał swe stanowisko profesor matematyki w Collège de France, d-r Libri z Pizy, dosyc współcześnie nawet ceniony uczony. Był on poprostu złodziejem bibliotecznym i przez lata całe bezkarnie wykradał drogo cenne książki z bibliotek francuskich. Niesłychanie zaś obłowił się, gdy mu rząd francuski dał polecenie, aby skontrolował biblioteki całego kraju i ułożył katalog znajdujących się we Francyi rękopisów. Nie da się ocenić i sprawdzić, co wtedy zrabował Libri. Dość, że po 13-letniej inspekcyi sprzedał pewnemu handlarzowi londyńskiemu książek za 200,000 franków.

Gdy wreszcie zaczęto go o tę zbrodnię naprawdę podejrzewać, Libri z 18 jeszcze pakami książek uciekł do Anglii, gdzie dalej prowadził handel. Jakie szalone i wprost nieoszacowane szkody narobił ten łotr we Francyi, niech świadczy to, że jedna tylko Bibliotèque nationale w Paryżu wydać musiała później 750 tys. franków, aby odkupić jedną szóstą część skradzionych przez Libri'ego książek. Ale nietylko Francyę naraził Libri na tak wielkie straty, bo i własną ojczyznę obrabował, ponieważ we Florencyi i Pizie skradł rękopisów wartości pół miliona z górą lirów.

Paryskie muzeum medalionów i monet było dwa razy w rękach złodziei, raz w roku 18_2, gdy zbrodniarze unieśli cały wór monet, wartości ogólnej 3 miliony franków, drugi zaś przed 6 laty, gdy zabrano tę resztę, którą pierwsza kradzież oszczędziła.

Co się tyczy kradzieży obrazów, to chociaż wykonanie ich przedstawia znaczniejsze trudności, niż zeskamotowanie książki, monet, lub jakiegoś cennego muzealnego drobiazgu, zdarzały się one dosyć często. Ponieważ nie jest rzeczą łatwą skraść obraz z ramami, przeto złodzieje zazwyczaj wycinają płótno z ram, jak to miało miejsce z Giocondą, lub też, jeśli obraz jest wielkich rozmiarów, wyrzynają poszczególne jego części, pewne grupy lub figury, potem oprawiają je w stare ramy i sprzedają. Jest to dla tych złodziei doskonały sposób, bo w ten sposób sprzedają obraz kawałkami bez przeszkody i bez podejrzewań, chociaż równocześnie po wszystkich miastach krąży opis skradzionego oryginału.

Pomyślne zakończenie miała dokonana przed kilku laty kradzież w Nationalgalerie w Berlinie. Otóż złodziejowi bardzo podobał się portret cesarza Mikołaja I, obraz ogromny, przedstawiający władcę Rosyi na koniu we wspaniałym uniformie generalskim. Jakimś sposobem skradł go, lecz po kilku dniach przyszedł do przekonania, że nie będzie mógł go sprzedać, to też zapakował portret i i przez pocztę odesłał galeryi. Obraz ten mógł skraść złodziej dlatego, że nie był on ze wszystkich stron silnie umocowany w ramach, a płótno zaledwie cienkimi gwoździkami było przybite do drzewa ram.

W roku 1877 jakiś złodziej skradł w Londynie portret księżnej Devonshire, malowany przez Gainsborougha i trzymał ten obraz 25 lat w ukryciu, aż dopiero po tym czasie zapomocą inseratów odprzedał muzeum londyńskiemu za wysoką sumę.

Wielkie wrażenie wywołała w swoim czasie kradzież obrazu Van Dycka z kościoła Nôtre Dame w Brukseli. Obraz ten z powodu restaurowania świątyni zasłonięto płótnem, lecz nie schowano wraz z innymi skarbami do zakrystyi, gdyż nie przypuszczano, aby portret 3 m. wysokości a 2 szerokości, potężnie wbity w ścianę, mógł ktoś ukraść. Tymczasem na złość złodzieje wycięli płótno z ram i unieśli. W jakiś czas potem wykupiono ten obraz za 250 tys. franków z rąk jakiegoś zbieracza starożytności.

W katedrze znowu w Sewilli, znajduje się jedno z arcydzieł Murilla. Obraz znany. Oto w celi swej klęczy św. Antoni i modli się — podczas modlitwy zjawia mu się Dzieciątko Jezus otoczone chmurą cherubinów. Z tego ślicznego i wielkiego obrazu przed 4 laty złodzieje wycięli i skradli klęczącą figurę świętego. Ponieważ rzecz była bardzo głośna, długi czas złodzieje nie mogli wycinka tego sprzedać, aż dopiero jakiś antykwaryusz w Nowym Jorku kupił go za 10 dolarów, a wiedząc o kradzieży obrazu, odesłał wizerunek świętego z powrotem do Sewilli. Tam wycinek na nowo wszyto w obraz, a szwy zamalowano.

Kradzieże po muzeach i bibliotekach nazywa d-r Wulffen chorobliwemi zbrodniami i powiada, że należą one do tych występków, które peryodycznie i epizodycznie się zdarzają. A jak tylko taki jeden fakt prasa rozgłosi, natychmiast przez sugestyę, przez pragnienie sensacyi, przez popęd naśladowniczy zaczyna publiczność słyszeć o nowych wypadkach.

Do takich patologicznych, chorobliwych wypadków kradzieży należy np. ten fakt. W paryskim Salonie ubiegłego roku zatrzymała służba jakiego bardzo dobrze się prezentującego pana, który trzymał w ramionach akt kobiecy i obejmując go z całej siły, wołał, że musi go sobie zabrać, gdyż nie może żyć bez niego. Niemniej motywem chorobliwym kierowane są niszczenia dzieł sztuki. Naprzykład stwierdzono, że zbrodniarz, który w swoim czasie pokrajał w Louvrze obraz Mikołaja Poussina, należał do szaleńców.

Ale złodzieje muzealni są nietylko łakomi na obrazy i przedmioty, dające się łatwiej unieść. Przecież niedawno, jak sobie może niektórzy przypominają, skradziono z tego nieszczęsnego Louvru 40 klg. ważącą statuetkę Izydy. Złodziejem był bardzo poważny architekt, oficer legii honorowej, który w śledztwie przyznał się nadto, że skradł, prócz statuy, 2300 sztychów i rysunków, które bądź wyjął z kaset, bądź wydarł z drogocennych książek. Szkoda wyrządzona przez to wynosiła 300 tys. fr. Zdarzają się i kradzieże, do których bodźcem jest choroba seksualna. Tak np. pewien starszy, emerytowany wyższy urzędnik ukradł pewnej nocy nagą postać kobiety, znajdującą się na pewnym pomniku w mieście Chartres i przeniósł ją do swego mieszkania. D-r Wulffen tego rodzaju kradzieże nazywa statuofilią lub pygmalionizmem.

Z temi kradzieżami po muzeach ściśle są związane kradzieże po kościołach i świętokradztwa. Wykonywują je bowiem tego samego typu zbrodniarze, którzy kierowani są temi samemi pobudkami. Kradzieże te wzrosły w ostatnich czasach znacznie, wskutek przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa. We Francyi jednak i w Portugalii zdarzyło się, że około 30 złodziei założyło spółkę, która miała na celu zastępowanie w kościołach oryginałów kopiami, a złotych i srebrnych przedmiotów imitacyami. Autentyki zaś i kosztowności sprzedawali handlarzom londyńskim.

Jak widzimy, Francya obfituje w największą liczbę złodziei muzealnych, a najczęściej ofiarą zbrodni padał, jak i tym razem, Louvre.

O polityce antypolskiej.

Sympatyzujący z hakatystami berliński „Lokal Anz.“ zamieszcza korespondencyę z Poznania w sprawie tak zwanego „zwrotu w polityce antypolskiej“. Autor powtarza znane żale hakatystów z powodu nieświetnych wyników 25-letniej działalności komisyi kolonizacyjnej na kresach wschodnich, uznaje „organizacyę, mądrość i celowość polityki polaka pruskiego, którą nawet przeciwnik uznać musi“ i przechodzi do sprawy parcelacyi.

„Od dawna już — pisze — rząd projektuje wprowadzenie nowej ustawy parcelacyjnej, na mocy której każda parcelacya ma być zatwierdzona przez władze. Taka ustawa w połączeniu z wywłaszczaniem, dotąd istniejącem na papierze, zupełnie inaczej utrwaliłaby zwierzchnictwo państwa pruskiego na kresach wschodnich, niż zapewnienie, że „w polityce antypolskiej nie nastąpił żaden zwrot“, który augurowie przyjmują uśmiechem. Ale rząd nie myśli ani jednego, ani drugiego wekslu umorzyć. Nieufność do polityki wahań jest tak wielka, że może być usunięta tylko drogą czynów widocznych, nie zaś przyrzeczeniami, lub proszkami uspokajającymi.

„Zastosowanie wywłaszczania, którego groźne skutki przedstawiane są w jaskrawych barwach, byłoby przedewszystkiem nietrudne do przeprowadzenia w stosunku do magnatów polskich, zużywających dochody swoje rok rocznie zagranicą, tak, że nie zada to z pewnością ciosu ich przywiązaniu do ziemi rodzinnej. Sądząc wszelako z położenia obecnego, niema widoków ani przeprowadzenia wywłaszczenia na większą skalę, ani też uchwalenia ustawy parcelacyjnej. Uczucie rozgoryczenia z powodu zwrotu w naszej polityce antypolskiej na kresach wschodnich, nurtuje słusznie serca wiernych patryotów, choćby ich setki razy giętkie pióra zohydzały i poniżały“.

Tyle autor korespondencyi poznańskiej. Uwagi jego dały pobudkę b. inspektorowi policyi kryminalnej, dr. prawa Weitzowi, do wystąpienia, również w „Lok. Anz.“, przeciw „Polskości na najniebezpieczniejszym krańcu państwa pruskiego“, na Szląsku Górnym.

B. Weitz przedewszystkiem wyjaśnia rodakom swoim różnicę polityczną i ekonomiczną między polakiem górnoszląskim a poznańskim; opowiada, że gdy ostatni jest zawsze właścicielem obszernych gruntów i działaczem politycznym, pierwszy jest prawie bez wyjątku robotnikiem i zachowuje się obojętnie wobec polityki, zwłaszcza zaś wobec „dążeń wielkopolskich“.

Niemniej p. Weitz poleca tych robotników polskich na Górnym Szląsku szczególnej opiece władz, gdyż i tam już agitacya wszechpolska rozpoczęła swoją działalność; wywłaszczać ich nie można, bo niema z czego. Siedliska propagandy wszechpolskiej szukać należy wśród inteligencyi, między studentami, lekarzami, adwokatami i t. d.

Dalej b. inspektor policyjny występuje z osobliwem odkryciem, że świeżo założona „Straż galicyjska“ rozciąga z Krakowa swą sieć na Królestwo Polskie, na całe Niemcy, oraz na Paryż, Londyn i Nowy Jork, utrzymuje na wschodzie i zachodzie Niemiec liczne biura porady prawnej, kierowane przeważnie przez adwokatów.

W końcu nawołuje p. Weitz społeczeństwo niemieckie do zebrania funduszu w kwocie 20 do 30 mil. marek celem przeciwdziałania polskiemu bankowi ludowemu z licznemi jego filiami i bogatymi środkami. Bank ten wytworzył bowiem w ciągu ubiegłych lat dziesięciu silny polski stan średni i zagraża jakoby bardzo poważnie niemczyźnie.

Przyjaźń francusko-niemiecka.

„Neue W. Journal“ przynosi niezwykle interesującą informacyę, którą—jak zapewnia otrzymał od dyplomaty, dobrze poinformowanego o stanie pertraktacyi marokanskich.

Informacya ta brzmi:

W ostatnich dniach w pertraktacyach marokańskich przyszło do interesującego zwrotu. Dyskusya nie toczy się już nad wysokością odszkodowania, jakie mają Niemcy otrzymać od Francyi, lecz chodzi o ideę, jak Niemcy i Francyę połączyć węzłami serdecznej przyjaźni sąsiedzkiej.

Sprawa stoi tak. Niemcy rezygnują z każdej wiekszej rekompensaty terytoryalnej i przyznają Francyi hegemonię w Maroku, zato Francya uroczyście uznaje stan prawny, stworzony pokojem, zawartym w Frankfurcie i tem samem przechodzi w stosunek przyjaźni do Niemiec.

Jak słychać, minister spraw zagranicznych hr Aehrenthal należy do najzagorzalszych zwolenników tej idei i wielce czynny jest w akcyi w tym kierunku. Ostatnia audyencya hr. Aehrenthala w Ischlu odnosiła się właśnie do tego zwrotu.

„Neues Wiener Journal“ dodaje, że zbytecznem byłoby podkreślać, jak wielkiej doniosłości byłoby takie załatwienie konfliktu marokańskiego, powątpiewa jednak, czy nawet na wypadek gdyby dyplomacyi udało się dojść do takiego rezultatu, znalazłby projekt aprobatę niemieckiego Reichstagu.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia“ tak uzasadnia konieczność wyodrębnienia gubernii części wyborskiej.

„Już od kilku dziesiątków lat nad stolicą cesarstwa rosyjskiego ciąży jakaś grozba, niemożliwa do zniesienia, która wzrasta ciągle na podobieństwo ściany lodowej, grożącej, iż lada chwila zwali się na Petersburg.

„Rząd powinien za wszelką cenę nie dopuścić do tego.

„Kiedy nad Wołgą, na drodze, prowadzącej na Wschód, utworzyły się dwie odrębne państwowości, Iwan Groźny nie pożałował olbrzymich środków w celu złamania takowych. Kiedy Szwecya zbyt wryła się w nasze odwieczne posiadłości i groziła zasłonięciem naszego Zachodu, Piotr Wielki nie zawahał się przed tytaniczną wojną i zdeptał szwedów.

„Pytamy więc—czyż roztrwonilismy zupełnie rozum państwowy naszych przodków i nie jesteśmy zdolni do wojny nawet z Finlandyą? Finlandya nie jest Szwecyą, a nawet nie jest Kazaniem, — jest to tymczasem jedynie małe opuchnięcie, szkodliwe wszakże i szybko rosnące.

„Lekkie drapanie opuchnięcia, wyrywanie z niego „jednej dwudziestej“ części — nie jest w danym wypadku stosownem.

„Potrzebne są tu śmiałe i bohaterskie środki, za które będzie wdzięczny nie tylko naród rosyjski, ale i finlandzki (*sic!*); wszak w razie najgłupszego buntu, jeśli dać mu możność rozrośnięcia się, stroną najbardziej poszkodowaną nie będzie Rosya“.

Krótko mówiąc, otwarty i szczery powrót do tradycyi Iwana Groźnego. Z Chełmszczyzny do Finlandyi, z Finlandyi na zburzenie jakiegoś autonomicznego Nowogrodu, potem na wypędzenie „kramoły“ z Moskwy. Innemi słowy klasyczna *bellum omnium contra omnes*, nader rentowna tylko dla sykofantów i „opryczyny“ wszelkiego rodzaju...

Z biur i z życia.

Projekt nowego prawa o przymusowem wywłaszczaniu. Specyalna narada pod przewodnictwem dyrektora kancelaryi ministra komunikacyi rz. rad. st. Tuhan Baranowskiego, jak podaje „Pet. List.“ zakańcza obecnie opracowanie nowego projektu prawa o przymusowem wywłaszczaniu nieruchomości dla celów publicznych.

Obowiązujące ustawy prawne są obecnie już nie na dobie i w praktyce wywołują masę niedogodności, sprawy ciągną się całemi latami.

Tymczasem ziemia nie może być użyta na jakiekolwiek przedsiębiorstwo, bez względu na doniosłe znaczenie takowego.

Teraz ma to uledz pewnej zmianie.

Bezzwłocznie po opisaniu niezbędnego działu ziemi można będzie wszczynać roboty. Dopuszczeni będą przytem do udziału w ocenie majątku nie tylko właściciele takowego, ale i wszyscy ci, których interesy związane są z powyższą własnością: dzierżawcy, lokatorowie, posiadacze zastawnych.

W razie sporów, sprawa może być załatwiona drogą sądową, albo administracyjnie.

W ostatnim wypadku decyduje ostatecznie Rada Państwa.

W celu ochrony interesów osób prywatnych —zostanie wprowadzone nowe ograniczenie działalność ukazu Najwyższego będzie miała moc obowiązującą jedynie w ciągu 5 lat.

Jeżeli w tym terminie roboty nie będą zaczęte, wywłaszczenie należy uważać za niebyłe.

Z drugiej strony — właściciel ziemi będzie miał prawo otrzymać część wynagrodzenia w chwili zajęcia jego działu, nie czekając na ostateczny wynik oceny.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów)

— **Z pow. jampolskiego.** Mamy znów do zanotowania piękny czyn i hojny dar—na rzecz mającego się budować kościoła w sąsiedniem mieście Sorokach—położonych już w Bessarabii po drugiej stronie Dniestru. Hojny ofiarodawca kupił w najpiękniejszej części miasta obszerny plac z dużym domem i ogrodem za cenę 22,000 rub. W nabytym domu będzie mieściła się tymczasowo kaplica a w przyszłości ze zbierających się już parę lat na ten cel składek—będzie pobudowany kościół, dla którego plan jest już gotowy.

Majątek Halżbijówka, oddalony o 6 wiorst od Jampola, własność dotychczasowa niedawno zgasłego ś. p. Konstantego Sarneckiego—przechodzi mocą testamentu na siostrzenicę zmarłego pannę C. Zaleską z Gruszki.

Pomian.

— **Jarmolińce.** W Jarmolińcach powstaje Towarzystwo wzajemnego kredytu. D. 10 lipca było pierwsze organizacyjne zebranie nowej instytucyi. Ze względu na ruch handlowy w tem miasteczku, zwłaszcza zaś podczas dorocznego jarmarku, nowe towarzystwo może robić duże obroty i wyświadczyć ludności wielkie przysługi.

— **Szarogród.** Rządca majątku Pełkowce, W. Szyling, powracał z czterema ludźmi z Szarogrodu do domu. W drodze jeden z robotników otruł jakąś trucizną trzech innych i napadłszy na rządcę odebrał mu pieniądze.

Dwóch zatrutych udało się odratować, trzeci Podolan, nie odzyskując przytomności zmarł.

Bar. Na burmistrza Baru wybrany został p. Szpakowicz, który otrzymał 35 gałek białych i 3 czarne.

— **Winnica.** Dn. 16 sierpnia w sali gimnazyum męskiego odbyły się dodatkowe wybory do rady miejskiej. Należało wybrać jeszcze 25 radnych, wybrano wszakże tylko 3: H. Doroszkiewicza byłego sprawnika m. Lipowca, który otrzymał 114 białych gałek i 100 czarnych, L. Aleksiejewa, pisarza zarządu miejskiego i mieszczanina Sadka.

Tym sposobem wybrano ogółem dotychczas 12 radnych.

Pierwsze nadzwyczajne zgromadzenie gubernialnego ziemstwa kijowskiego.

II.

O godz. 1 po poł. gubernialny marszałek szlachty ks. M. Kurakin otworzył wczoraj drugie posiedzenie pierwszego nadzwyczajnego zgromadzenia gubernialnego ziemstwa kijowskiego.

Po odczytaniu protokółu pierwszego posiedzenia zabrał głos p. W. Sachnowskij, wskazując na to, że protokół zawiera tylko suche streszczenie faktów, dotyczących technicznej części posiedzenia, z zupełnem pominięciem dyskusyi, jaka miała miejsce na posiedzeniu onegdajszem.

Przewodniczący oświadcza, że oprócz protokółu zostało sporządzone szczegółowe stenograficzne sprawozdanie z przebiegu obrad pierwszego dnia, które zawiera całokształt debatów i wszystkie przemówienia, wypowiedziane na tem posiedzeniu.

Na wniosek hr. Aleksego Bobryńskiego uczyniono w protokóle następującą poprawkę: zamiast słów „zgromadzenie postanowiło wysłać telegram do P. Stołypina“, poprawiono: „na wniosek przewodniczącego wysłano do P. Stołypina telegram, podpisany przez 69 osób“.

P. Sukowkin proponuje wybrać komisyę dla podziału biletów na przedstawienie galowe, jakie odbędzie się w teatrze miejskim podczas uroczystości sierpniowych. Dla przedstawicieli ziemstw przeznaczono ogółem 45 biletów, z których część mają otrzymać przedstawiciele ziemstw mohylowskiego i mińskiego. Oprócz tego na wniosek p. Sukowkina zebranie postanawia delegować do komisyi, wybranej na posiedzeniu onegdajszem, która ma określić wzajemny stosunek ziemstw gubernialnego i powiatowych, zarządzającego kijowskim okręgiem rolnictwa i dóbr państwa A. Jakowlewa.

Następnie wybrano deputacyę dla złożenia wieńca u stóp pomnika Cesarza Aleksandra II w dniu odsłonięcia pomnika. Do składu jej weszli pp. Talberg, Sachnowskij, Czernow i Żerebczuk.

Po wybraniu deputacyi przewodniczący odczytał telegram, otrzymany od Najjaśniejszego Pana:

Kijów. Gubernialny marszałek szlachty ks. M. Kurakin.

Polecam panu wyrazić gubernialnemu zgromadzeniu ziemskiemu Moje podziękowanie za wyrażone Mnie uczucia wierności. Szczerze życzę powodzenia nowym działaczom ziemskim w oczekującej ich pracy, skierowanej ku rozkwitowi ojczystego kraju oraz ku wzmocnieniu samopoczucia rosyjskości wśród ludności:

MIKOŁAJ“.

Telegramu tego zebrani wysłuchali stojąc, poczem rozległy się okrzyki „hura“.

Powyższy telegram był odpowiedzią na wysłaną onegdaj przez gubernialnego marszałka szlachty depeszę następującej treści:

Petersburg. Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu.

W uroczystą w historyi chwilę rozpoczęcia działalności pierwszych instytucyi ziemskich z wyboru—myśli wszystkich członków kijowskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego z pobożnem uczuciem zwracają się do swego Samowładnego Monarchy, którego Wola Monarsza obdarzyła gubernię kijowską instytucyami ziemskiemi.

Przyjm więc, Wielki Monarcho, uczucia bezgranicznej miłości i wierności i bądź pewny, że radni gubernialni i członkowie zgromadzenia ziemskiego przeniknięci są jedynem uczuciem—chęcią służenia wiarą i prawdą na pożytek odpowiedzialnej pracy ziemskiej, dla sławy panowania Waszej Cesarskiej Mości i rozkwitu naszej drogiej wielkiej Rosyi.

Gubernialny marszałek szlachty

ks. Kurakin.

Następnie przewodniczący odczytuje telegraficzną odpowiedź sekretarza stanu Stołypina na onegdajszy telegram zgromadzenia ziemskiego.

Brzmi ona, jak następuje:

„Jestem głęboko wzruszony serdecznem pozdrowieniem panów radnych i członków pierwszego zgromadzenia kijowskiego ziemstwa gubernialnego. Proszę przyjąć wyrazy szczerej mej wdzięczności i życzenie powodzenia w oczekującej wielkiej pracy ku pożytkowi kraju, dla sławy Monarchy i Rosyi.

Stołypin“.

P. Sukowkin referuje o zarządzeniach gubernialnego zarządu ziemskiego, związanych ze zbliżającemi się uroczystościami sierpniowemi, poczem wybrano deputacyę, która podczas uroczystości sierpniowych ofiaruje Jego Cesarskiej Mości chleb i sól. Do składu jej, oprócz całego *gremium* gubernialnego i kijowskiego zarządów ziemskich, weszli pp.: G. Wiszniewskij, G. Minut, S. Uwarow, F. Bezak, I. Moszkow, W. Sachnowskij, A. Lerche, B Presnuchin, bar. S. Sztejger, G. Znosko-Borowskij, G. Ostaszenko, P. Hudym-Lewkowicz, *W. Jaroszyński*, K. Grygorowicz-Barskij, W. Talberg, K. Taranow, E. Pawłowicz, A. Repojto-Dubiago, I. Janowskij, bar. Meyendorf, W. Czernow, M. Starodubcew, M. Wierchoglad, P. Dawydow i A. Tereszczenko.

Po wybraniu deputacyi, przewodniczący zarządza wybory przedstawicieli ziemstwa gubernialnego do różnych instytucyi rządowych oraz członków komisyi ziemskich.

Do kijowskiej filii banku włościańskiego wybrana P. Wakara 61 głosami przeciwko 23.

Do gubernialnego komitetu do spraw drobnego kredytu—A. Feszczenkę 67 głosami przeciwko 16.

Na przedstawicieli ziemstwa w kijowskim zarządzie gubernialnym do spraw miejskich i ziemskich wybrano W. Demczenkę 47 głosami przeciwko 37. Do gubernialnego komitetu ochrony lasów wybrano A. Tereszczenkę (75 głosami przeciwko 9) i J. Pawlenkę (50 głosami przeciwko 34.)

Na przedstawicieli ziemstwa do kijowskiego komitetu rejonowego—pp. Rewę (47 głosami przeciwko 37) i W. Druckiego-Sokolińskiego (47 głosami przeciwko 37).

W tem miejscu wywiązała się dyskusya, z powodu iż ustawa komitetu rejonowego przewiduje 2 przedstawicieli ziemstwa do komitetu, ustawa zaś ziemska—tylko jednego.

P. Sukowkin był zdania, że, zgodnie z ustawą, z ramienia ziemstwa należy delegować tylko jednego przedstawiciela do komitetu.

Oponowali mu pp. Demczenko, Sachnowskij i Talberg, uzasadniając potrzebę delegowania dwóch przedstawicieli tem, iż jeden z wybranych, p. Druckoj-Sokolinskij, stale mieszka nie w Kijowie lecz w Petersburgu.

Ostatecznie p. Rewa zrzekł się wyboru, gdyż i tak już należy do komitetu rejonowego, jako przedstawiciel towarzystwa pomologicznego.

Do gubernialnego komitetu i kuratoryum trzeźwości wybrano pp.: J. Garlińskiego (61 głosów przeciwko 20) i Wiszniewskiego (59 głosów przeciwko 22).

Do gubernialnej rady szkolnej pp.: Czernowa (56 głosów przeciwko 25) i Wiszniewskiego (49 głosów przeciwko 32).

Na przedstawicieli ziemstwa gubernialnego do rady do spraw gospodarki lokalnej w Petersburgu głosowano kartkami.

Wybrani zostali pp.: Demczenko (36 głosów), Bezak (36 głosów), Rewa (34), ks. Kurakin (33), Procenko (30), J. hr. Bobrynskij (30), P. hr. Ignatjew (28), Sukowkin (27), ks. Dołgorukij (25).

Następnie prezes nowego ziemstwa p. Sukowkin postawił wniosek wyasygnowania 120,000 rb. na utrzymanie gubernialnego i powiatowych zarządów ziemskich do dnia 1-go stycznia 1912 r. oraz na wypłacenie wynagrodzenia tym z pracowników dawnego zarządu, którzy z chwilą wprowadzenia reformy ziemskiej znaleźli się poza etatem. Sumę powyższą mówca proponował asygnować z ziemskiego kapitału ubezpieczeniowego.

Przeciwko temu ostatniemu projektowi powstała opozycya, gdyż niektórzy z członków zgromadzenia oświadczyli się za asygnowaniem potrzebnej sumy z funduszów dawnego ziemstwa, objętych preliminarzem roku bieżącego. Oponenci uzasadniali swój wniosek tem, iż preliminarz ziemski roku bieżącego został zatwierdzony przez władze bardzo późno i w ciągu kilku pierwszych miesięcy roku zarząd gubernialny do spraw gospodarki ziemskiej czerpał kredyty na rachunek budżetu roku zeszłego. Ponieważ zaś preliminarz na rok 1911 przewidziany został w znacznie większej sumie niż na rok 1910, przeto z łatwością można by skorzystać obecnie z pozostałych jego sum i przeznaczyć je na utrzymanie gubernialnego i powiatowych zarządów ziemskich do roku 1912, nie naruszając kapitału ubezpieczeniowego.

Rozpatrzenie tej sprawy powierzono komisyi, wybranej na posiedzeniu onegdajszem, poczem posiedzenie zamknięto.

Dzisiejsze posiedzenie gubernialnego zgromadzenia ziemskiego rozpocznie się o godz. 3 po południu.

KRONIKA

Kalendarzyk

Dziś 20 (2) Bernarda Op.
Jutro 21 (3) Jacka Wyz. Joanny.

Wschód słońca o godz. 5 m. 16
Zachód słońca o godz. 6 m. 43
Długość dnia godz. 3 m. 27

Kalendarzyk Historyczny.

2 września n. st.

Roku 1352 w Poznaniu pod wodzą Maćka Borkowica powstaje pierwsza w Polsce konfederacya skierowana przeciwko postanowieniom statutu wielkopolskiego.

— **Święto astrów.** Pod tą nazwą sekcya wioślarska Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego urządza w bieżącą niedzielę wycieczkę towarzyską parostatkiem do Natałki dla członków P. T. G. i gości.

W liczbie urozmaiceń i rozrywek figurują: bieg 5-cio kilometrowy, do którego zapisało się 12-tu uczestników, bieg w workach, skoki wwyż i na szerokość, bieg 1-o kilometrowy, gry w piłkę, konkurs anegdot, bieg z guziczkiem i inne.

Panie obdarzone zostaną na statku astrami.

1-y parostatek odejdzie od przystani T-wa (wprost ul. Andrzejowskiej) punktualnie o g. 12-ej, drugi o g. 2-ej.

Bufetu na statku nie będzie, wobec czego uczestnicy proszeni są o zaopatrzenie się w prowiant.

— **Z politechniki.** Wczoraj zostały zakończone egzaminy konkursowe w politechnice kijowskiej. Z ogólnej liczby zdających (514) do końca zdawało egzaminy 511 abituryentów: z tych na mechanikę 147, na inżynieryę 117, na chemię 108 i na agronomię 139. Najlepsze stopnie otrzymali abituryenci mechaniki i agronomii, o wiele gorzej zdają chemicy, 18 zdających na chemię otrzymało zły stopień z jednego przedmiotu, nie licząc rosyjskiego, z którego stopni dotychczas żadna grupa jeszcze nie otrzymała. Wobec tego przewidywanem jest, iż na chemię zostaną przyjęci z przeciętną trójką.

W tych dniach będą ogłoszone ostateczne wyniki konkursu.

Wobec rozporządzenia ministra przem. i handlu, aby natychmiast po zdaniu konkursu (*w terminie dwutygodniowym*) kopie zostały zamienione za oryginały, młodzi studenci, którzy zgodnie z otrzymaną ilością stopni mogą liczyć na przyjęcie do politechniki, powinni zająć się jak najrychlejszem uskutecznieniem żądania powyższego; wpisowe będzie przyjmowane od nowowstępujących dopiero po załatwieniu powyższej formalności.

— **W sprawie uroczystości sierpniowych.** W związku ze zbliżającemi się uroczystościami sierpniowemi, w kijowskiem muzeum miejskiem prowadzone są roboty około urządzenia specyalnej wystawy eksponatów przemysłu ludowego.

Wystawa mieścić się będzie w salach, gdzie zwykle wystawiane bywają obrazy; znajdować się na niej będą dywany starodawne, tkaniny, naczynia i t. d. Pierwsza duża sala przeznaczona będzie na zabytki kościelne.

W jednej z sal, znajdujących się na dole, urzadzona będzie wystawa kijowskiej szkoły sztuki drukarskiej.

Z powodu robót powyższych i ogólnej restauracyi gmachu muzeum, takowy będzie zamknięty dla publiczności do d. 9 września.

— P. gubernator kijowski polecił prezydentowi miasta urządzenie na czas uroczystości sierpniowych zamiast trzech—cztery punkty pogotowia lekarskiego, dla udzielania pomocy lekarskiej ludności.

Punkty te będą urządzone: 29 sierpnia od godz. 9—12 zrana w cyrkule bulwarowym, od 9 z rana—2 po poł. w cyrkule starokijowskim i od g. 2 po poł. do 7 wieczorem w gmachu biblioteki publicznej; 30 sierpnia od 9 z rana do 7 wieczorem w cyrkule starokijowskim i w gmachu biblioteki publicznej, 31 sierpnia od 7 z rana — 7 wieczorem w cyrkule bulwarowym. od 9 z rana—12 w nocy w cyrkule starokijowskim i w gmachu biblioteki publicznej i od 7 z rana — 4 po poł. w podwórzu politechniki, 1 września od 7 z rana – 7 wieczorem w cyrkule bulwarowym, od 8 z rana—12 w nocy w cyrkule starokijowskim i bibliotece publicznej i od 7 z rana—4 po poł. w podwórzu politechniki; 2 września od 7 z rana — 12 w nocy w cyrkułach bulwarowym, starokijowskim i w gmachu biblioteki publicznej i od 7 z rana —4 po poł. w politechnice; 3 września od 5 po poł.— 7 wieczorem w cyrkułach bulwarowym, starokijowskim i w gmachu biblioteki publicznej, 4 września od 8 z rana — 3 po poł. w cyrkułach bulwarowym i starokijowskim i od 8 z rana—11 wieczorem w gmachu biblioteki publicznej; 5 września dyżurów pogotowia nie będzie; 6 września od 7 z rana do 12 w południe w cyrkule starokijowskim i gmachu biblioteki publicznej i od 8 z rana do 12 w nocy w cyrkule bulwarowym. Jednocześnie gen.-gubernator zwrócił się do prezydenta miasta o zorganizowanie na Peczersku w dniu rewii „ucieszných“ lekarsko-sanitarno-spożywczych punktów, przyczem mają być zakomunikowane władzom gubernialnym nazwiska lekarzy, wyznaczonych dla udzielania pomocy.

— **Budowa pomnika Cesarza Aleksandra II.** Roboty około budowy pomnika Cesarza Aleksandra II zbliżają się ku końcowi. Jutro zostanie ustawiona na postumencie figura Cesarza. Według zdania prezydenta miasta p. Djakowa pomnik będzie zupełnie wykończony za 3 dni.

— **Ustąpienie p. A. Kicha.** Wobec wyboru członka zarządu miejskiego p. A. Kicha na członka gubernialnego zarządu ziemskiego, p. Kich po zatwierdzeniu swego wyboru zamierza zrzec się stanowiska członka zarządu miejskiego. Na miejsce p. Kicha radni, należący do prawicy, wysuwają kandydaturę p. Jozefi.

— **Nowy marszałek szlachty.** Gubernator kijowski zatwierdził wybranego przez zebranie marszałków szlachty gubernii kijowskiej na stanowisko marszałka szlachty powiatu humańskiego dymisyonowanego porucznika marynarki G. Glinkę. P. Glinka został wybrany na miejsce bar. Meyendorfa, obranego prezesem zarządu ziemskiego powiatu humańskiego.

— **Koszty budowy kolei podjazdowych.** Kijowski komitet rejonowy zwrócił się do zarządu kolei Południowo-Zachodnich z prośbą o dostarczenie przybliżonych kosztorysów budowy kolei podjazdowych w guberniach południowo-zachodnich, jak naprz. Irsza—Radomyśl, Czehryń-Funduklejówka i t. p.

— **Projekt zamiany.** Zarząd budowy kolei Odesa-Bachmacz podał projekt przyłączenia odnogi kolejowej „Arbuzna—Gawań—Nowo-Kujalnik“, należącej do kolei Południowo-Zachodnich, do linii Odesa—Bachmacz. Wzamian Towarzystwo kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej, budujące linię Odesa — Bachmacz odstąpiłoby kolejom Południowo-Zachodnim odnogę od stacyi Kijów I do stacyi Kijów II kolej Mosk. Kij.-Woroneskiej. W takim razie koleje Poł.-Zach. mogłyby wszystkie operacye towarowe ześrodkować w jednym zarządzie.

— **Uwolnienie.** Na wczorajszej naradzie kijowskiej izby sądowej postanowiono uwolnić z aresztu za kaucyą w wysokości 1,000 rb. od każdego lekarzy Chejfeca i Zacharina, oskarżonych o dokonanie niedozwolonej operacyi niejakiej O. U. w Homlu.

— KRADZIEŻE. Niejaki Ewelinow (Aleksandrowska 45) polecił swemu służącemu Żegalinowi zmienić banknot sturublowy. Z. wziął pieniądze i znikł bez śladu. O kradzieży powiadomiono policyę.

Z mieszkania Rudiewa (szosa Głuboczycka 89) skradziono 120 rb.

Przy Złatoustowskiej № 56 okradziono mieszkanie Smoglaka. Między innemi zrabowano mu wiele dokumentów.

W fabryce cukierków Semadeniego (Kreszczatyk 15) wykryto kradzież pudełek z cukierkami. Policya aresztowała 4 robotnice, podejrzewane o kradzież.

— POŻAR. Onegdaj w sklepie galanteryjnym Rudzickiego na rynku Halickim wszczął się pożar, który został wkrótce ugaszony. Ogień zniszczył część towarów w sklepie.

— REWIZYA HOTELI. Ubiegłej nocy na Padole dokonano rewizyi kilku hoteli, przyczem w jednym z nich „Wostocz. nomera“ aresztowano bezprawnego żyda.

W domu № 3 przy ul. Brackiej aresztowano 4 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Przy ul. Szczekawickiej № 26 stróż Manajluk, zapalając latarnię, przewrócił na siebie zapaloną lampę naftową. Ogień w jednej chwili objął stróża, który zaczął wołać o pomoc. Mimo szybkiego ratunku, M. odniósł poważne oparzenia piersi i rąk. „Pogotowie“ odwiozło go do szpitala.

W budującym się domu № 23 przy W. Żytomierskiej spadła z wysokości 5 piętra cegła na robotnika Krestowa. Wezwani lekarze udzielili mu pomocy

Przy ul. Szczekawickiej № 31 spadła z huśtawki 8-letnia Tichonowa, łamiąc sobie obojczyk.

— ŚWIĘTO DOROŻKARZY. Środę ubiegłą—dzień św. Flora i Ławra, opiekuna koni, dorożkarze jak zwykle obchodzili uroczyście. Nie odbyło się jednak bez pijaństwa, burd ulicznych i awantur. Na ul. Helenowskiej przyszło do starcia między

2)

Nad „Oziminą“ Berenta.

Jako żywy protest temu, co się w społeczeństwie polskiem dzieje — jako krytykę tych nieokreślonych drgnień, zatajonych uderzeń serca w maskę grzeczności ujętych, przeciwstawia nam autor postać obcą, pułkownika. Rysuje go jakby serdecznie, jakby mu zazdroszcząc śmiałości wypowiadań się, pewności siebie, co się objawia w każdym ruchu jego i słowie.

W duszy uważnego czytelnika przechodzi wrażenie decydujące, stanowcze. Ta żywiołowo-wyzywająca--prostolinijna—„prostosierdieczna“, „zyznieradostna“ dusza rosyanina, ta jego wzgarda i nienawiść dla pewnych nieznanych mu zjawisk — wyraźnie uświadamia nam granice, odważa wartości przeżyć, krańcowo różnych istnień duchowych.

Jedno słowo „Wajna!“, wypowiedziane przez pułkownika, maluje go grubo, charakterystycznie uwypukla pragnienia.

„Wajna!“ Oto się prostuje, rozszerza pierś, rozdyma nozdrze, zapach krwi węszy. Rozpręża się cały—rośnie! Bić, mordować, aby niewydane, niezrozumiałe w sobie rwania w żądzy krwi utopić.

Przed nami staje w pierwotnej, brutalnej sile zdobywca bytu, zwierz-człowiek.

Utopienie się w tej krwi niewiadomo w jakim celu—toż dopiero dla niego chrzest odnawiający—odrodzenie mocy.

„Chodźcie wy z nami na tę wojnę ochotnikiem, panie Komierowski! Jełczeć duszą, gnuśnieć ciałem! Nie brak i u nas takich—zresztą poznali .. nie ta was dusza wiodła, ale na niej, wszystko jedno zakończyli“.

Dobrodusznie pociągany ku tej wizyi człowieka, wniknąć nie może w te gorzko, acz silnie umiłowane cele, co mu każą jełczeć i gnuśnieć.

— „Ot dziadek wasz dyplomatów nie pytał—gdzie się bili wszędzie lazł“. Już mu uchodzi odpowiedź Komierowskiego.

— „I czegoś przytem chciał i czegoś się spodziewał“.

Ku pamięci mu idzie bujność fantazyi, pełna lat dawnych—ideowych znaków nie dostrzega, łgnie pierwotną duszą ku sile zewnętrznej mięśni—przyzywa tę lekkomyślną „czortowską ochotę“ i tęsknym jakby rozrzewnieniem wspomina:

„Gdzie te lasy teraz—gdzie te dwory!“

W lekceważącej pogardzie tego wszystkiego, co mu się jako forma obłudnej grzeczności przedstawia, jest mimowolna, a dobrze zrozumiała niechęć dla tej kultury zachodu, która jego barbarzyństwo krępuje. Niehamowany żywioł w nim gra—litośnie krzywi wargi nad marnowaniem się ciał dziewiczych i żal w słowach mu wybiega nad losem. Niny: „Dlaczego ty nie ruska—zażyłabyś duszoj?“ Duszoj — to jest całem rozpasaniem instynktów, całą cielesną władzą niekrępowaną niczem, zaprzeczającą tej ducha kulturze, która umie trwać w godnej sile i ujarzmiać.

W tym całym obrazie nieokreślonej nudy, zniechęceń młodzieńczych i w tem chłodnem opanowaniu się pozornem Heleny, i w rozbieżnych pragnieniach Niny jest piętno zastanowień. Jest świętość jakaś w tych duszach, acz zastygających, skarłałych w banalności codziennej, spaczonych w bezsile i martwocie. Jest świętość namaszczona walką pokoleń, dziedzictwem myśli, pracy, wysiłków, uczuć. Jest tajemnica duchowych odkryć. I dusza pułkownika bezwiednie ciąży ku temu. Na jedno słowo gospodyni domu służbista-pułkownik zrzuca płaszcz żołnierski i kroczy z jakąś dumą i czcią do osiwiałego, drżącego starca o kiju—aby usłyszeć od niego słowo.

Silniejszą jeszcze granicę duchowych przeżyć zakreślają opowiadania Komierowskiego. Każde słowo wyrzucone z piersi jest obrazem plastycznym niczem nie zapełnionych różnic.

„Święci się leniwego fatum panicnida bizantyjska—ponure rozgrzeszenie odpowiedzialności niczyjej. Wszystkim twardo, wszystkim źle, wszystkim dola jednaka, wszystko się razem zbydlęca w swem człowieczeństwie boleśnem i leczy odrętwieniem wspólnem. A nad tym żółwiem ziemi Bóg wschodu dusze wszystkie aż na dno ostatnie przeziera i w każdej widzi żałosną nędzę człowieka.

„Hospodi pomiłuj!“

„Nie wzwyż tu duszy, a w dal i wszerz monotonną.

. . . .

„Na długi ich ton duszę nastroili... na tużenie—na tosku za dolę człowieka!“

. . . .

„A ja wtedy pojąłem, jak te dusze są w czuciu swojem nie moje—nie jednej my doli i nie jednej woli“.

Tak mówi Komierowski, który, idąc za głosem życia, dał się unieść obcej, żywotnej fali, aby jeno dać ujście temu, co serce rozpiera—i błędnie, błędnie, bo nic nie wypełni pragnień co się wypowiadają i czują odrębnie. Pogmatwa się tylko treść duszy, a pragnienia pozostaną niestwierdzone, wiecznie wołające i samotne.

A oto dalej, na pytanie w co wierzy jeszcze, odpowiada:

„W tych, co się o powodzenie z losem nie targują—dla których zawsze dostatecznym powodem jest własna dusza“.

Powoli wchodzimy w rozumienie życia istotnego i w prawa, które to życie nakłada. Jak jasne skrzydła unosi się nad tragiczną książką Berenta wiara głęboka w cel ducha — w siłę mocy jednolitej, wytrwale ku jednej, z wysoka kreślonej idei dążącej. Łamią się istnienia, które w głębi swej nie dostrzegły tych prawd przewodnich, zmyliły, nie zrozumiały dróg swoich — łamią się przystosowane do warunków, ułożone i beznadziejnie uległe wpływom silniejszym, a obcym.

Tak giną niezrozumiane cele narodów. Boleśnie otrząsa się Komierowski, stwierdzając w nadchodzącej znowu tęsknocie i bezwładzie brak tej jednolitości gromadnej, zgubionej gdzieś na dalekich traktach, gdzie jest zarazy siedlisko, które „pada nie tylko ospą na ciała, a zniemożeniem na dusze—ta ospa czuć obcych“.

Pomimo sympatycznych na pozór zarysów, które rzuca autor na postać pułkownika—pomijamy go prawie obojętnie. Garną nas myśli inne, które przezierają przez kartki książki krwią serca pisanej. Wyolbrzymia się przed nami cel przeznaczeń wiecznych—luźno rzucone nici chwyta jedna tajemna kądziel, łączy je przymierzem „między staremi i nowemi laty“ i myślą czystą wybłyska. Zrywa się w Berencie gorące umiłowanie przeszłości—nietkniętem i błogosławionem jest mu przykazanie tego, co w duszach najświętsze—jedyna odrodzenia siła i prawda niezmieniona, której nawet „ołowiane bezkresne morze obcości pospolitej“ nie jest w stanie pochłonąć.

„Życia pochodnie przez pokolenia oddane“. „Arka tysiącoletniej mowy narodu i tej harfianej księgi zakon nieodwołalny“.

„Na zdruzgotany głaz kastelu Bóg wpisał swoje prawa“.

Zda sie słyszymy ostatnie słowa „Akropolis“. Nad kartkami książki Berenta unosi się duch Wyspiańskiego, przenika go wielkością swoich zrozumień.

Baczność!—woła co chwila—baczność, bo oto ton odrębny „wypadnie z lutni życia“, bo oto zniepr awiony w ogniu obcym zaginie „złoty róg“.

W głąb idzie Berent smutny i zrozpaczony i pyta—pyta o wartość życia, o treść nową, podaną do rozstrzygnięć jutra.

Janina Przecławska.

(D. n.).

żonami dorożkarzy, w czasie którego niejaka A. Benda oblała Tiutinęwę wrzącą wodą. „Pogotowie“ udzieliło poszkodowanej pomocy lekarskiej.

— POD TRAMWAJEM. Na ul. Szczekawickiej tramwaj wpadł na podwodę Szczerbakowa, który spadł na bruk i odniósł potłuczenia i pokaleczenia całego ciała. Tramwaj nie zatrzymał się nawet i pomknął dalej. Rannego opatrzyło „Pogotowie.“

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 19 sierpnia (1 września) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	13,0	18,8	12.9
Barometr przy O w m. m.	748,2	749.0	750,1
Stop. wilgotności w proc.	96	46	74
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	Płn. 1	Płn. Z_3	Płn. Z_3
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	5	10
Ilość opadów w mm.	3,5	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	20,2
Najniższa	12,5
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	14,9
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	16,5

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Minimum barometryczne w Islandyi i na północnym wschodzie Rosyi. Zniżone ciśnienie atmosferyczne na skrajnem południu Rosyi — Batum 757 mm. Maksimum barometryczne w Europie centralnej—Wiedeń 772 mm. Podwyższone ciśnienie atmosferyczne w dorzeczu Uralu—Orenburg 762 mm. Opady atmosferyczne w pasie północnym, w centrum, na wschodzie i w części południowego zachodu. Temperatura powyżej normy na wschodzie, na południowym wschodzie i na skrajnem południu, zbliżona do normy w pozostałych rejonach. Przewidywana pogoda: chłodnawo na północnym wschodzie, ciepło w pasie południowym, temperatura umiarkowana w pozostałych rejonach, deszcze miejscami na zachodzie, na północnym zachodzie i na skrajnym północnym wschodzie.

Z SĄDÓW.

Zagadkowe fałszerstwo.

Podczas poboru r. 1908 niejaki Chołodenko przyjęty został do służby wojskowej i zaliczony do 101 Permskiego pułku piechoty. Chołodenko jednak nie stawił się do pułku. Dopiero w lipcu roku zeszłego naczelnik wojskowy w Radomyślu otrzymał anonim, iż w m. Korostyszowie zamieszkuje jakiś Chołodenko, który posiada świadectwo o odbyciu powinności wojskowej, wydane przez radomyski urząd wojskowy.

Wobec tego naczelnik wojskowy w Radomyślu listownie polecił komisarzowi policyjnemu w Korostyszowie Engbrachtowi odebrać to świadectwo od Chołodenki i przesłać je do urzędu wojskowego.

Komisarz odebrał świadectwo i wysłał je pocztą, jednakże nie doszło ono do miejsca przeznaczenia. Gdy komisarz dowiedział się o tem i gdy mu zakomunikowano, że owe świadectwo musiało być sfałszowane, poczynił kroki w celu aresztowania Chołodenki, lecz ten zdążył już zbiedz z Korostyszowa i dopiero w jakiś czas potem z własnej woli stawił się u naczelnika wojskowego.

W księgach radomyskiego urzędu wojskowego oskarżony Berek Chołodenko zapisany był jako przyjęty do wojska, w książce zaś zaliczonych do pospolitego ruszenia drugiej kategoryi oznaczone było, że świadectwo odebrane od Berka Chołodenki miał otrzymać jakiś Roman Chołodenko. Na świadectwie tem, opatrzonem pieczęcią urzędu wojskowego, podpisany był sekretarz urzędu Gorbacz, kto zaś podpisał się za prezesa, nie zostało wykryte.

B. Chołodenko podczas badania przez sędziego śledczego oświadczył, że w r. 1908 badany był w szpitalu żytomierskim, skąd odesłano go z powrotem do Radomyśla. Tu w urzędzie wojskowym przeczytano mu coś, czego nie zrozumiał, poczem sekretarz wydał mu bilet niebieski o zaliczeniu go do pospolitego ruszenia drugiej kategoryi.

W lipcu 1910 r. bilet ten zabrał od niego komisarz policyi, a gdy w grudniu tegoż roku stawił się do naczelnika wojskowego, ten kazał go aresztować; od tego czasu pozostaje w więzieniu.

Na podstawie powyższych danych B. Chołodenkę oskarżono o to, iż po przyjęciu go do czynnej służby wojskowej wystarał się od kogoś o fałszywy bilet o zaliczeniu go do pospolitego ruszenia, na podstawie którego otrzymał paszport z zarządu mieszczańskiego m. Korostyszowa; przestępstwo to przewidziane jest 2 cz. 294 art. kodeksu karnego.

Wczoraj sprawę tę rozpatrywał kijowski sąd wojenno-okręgowy.

Bronił oskarżonego pom. adw. przys. I. Babat.

Po wysłuchaniu zeznań świadków sąd uwolnił oskarżonego od zarzutu fałszerstwa i za zwykłe oszustwo skazał B. Chołodenkę na oddanie do wojska, przyczem 1 rok i 6 miesięcy mu odsłużyć w batalionie karnym.

KRONIKA POLSKA.

— **Akcya cywilna przeciwko biskupowi Roppowi.** Na życzenie rewizora konsystorza wileńskiego Łozino Łozińskiego, wydelegowany został z izby skarbowej buchalter T. I. Mandrik, który zrewidował 30 spraw kancelaryi biskupiej i 4 sprawy konsystorza. Znaleziono 17,778 próśb, podanych do kancelaryi biskupiej i konsystorskiej, nieopłaconych stemplem w kwocie ogólnej 11,617 rb. 20 kop. Suma powyższa na zasadzie artykułów 202 — 211 i 1283 — 1287 ustawy postępowania cywilnego ma być wyegzekwowaną od J. E. biskupa wileńskiego, ks. Edwarda barona Roppa, który jak wiadomo, mieszka obecnie u brata swego w pow. siebieskim gub. witebskiej.

— **Zamach na sędziego podczas rozprawy.** Dnia 17 b. m. w Krakowie pod przewodnictwem radcy Chrząszczynskiego odbywała się rozprawa apelacyjna w sądzie krajowym karnym przeciwko Klimczakównie, lat 31, niepoprawnej włóczędze, za niedozwolony powrót do Krakowa.

Gdy trybunał ogłosił zatwierdzenie wyroku I-ej instancyi, skazującego ją na jeden miesiąc więzienia, podsądna dobyła duży kamień, ukryty w zanadrzu i rzuciła nim na przewodniczącego, celując w głowę. Kamień uderzył radcę Chrz. w piersi, nie czyniąc mu widocznych obrażeń.

Dozorcy odprowadzili zaraz podsądną do aresztu, skąd już nie tak prędko się wydostanie, gdyż teraz będzie jej wytoczony nowy proces o zamach na urzędnika w czasie urzędowania.

Stwierdzono przytem, że Klimczakówna przybyła już z aresztu uzbrojona w kamień.

Należy dodać, że przed kilku dniami na rozprawie w sądzie powiatowym odebrano jej gruby kij, którym groziła sędziemu.

Charakteryzuje to najlepiej stosunki panujące w tutejszych aresztach i więzieniach.

Z giełdy cukrowej.

W ciągu ubiegłego tygodnia z kryształem gotowym panowało usposobienie zniżkowe. Zaofiarowanie towaru ze strony cukrowników, chociaż w niewielkich partyach, było jednak dość znaczne, wobec zbliżania się nowej kampanii i chęci pozbycia się resztek posiadanego cukru. Pomimo to zapotrzebowanie ze strony kupców hurtowych było bardzo ograniczone; nie chcą oni robić zapasów cukru gotowego, niektórzy zaś zmuszeni są jeszcze przyjmować kryształ od spekulantów po dawniejszych wysokich cenach. Spekulanci zaś obecnie zupełnie wstrzymują się od zakupów. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich kryształ na sierpień po 3 rb. 90 kop.—w zaofiarowaniu. Na Zadnieprzu położenie rynku cukrowego w niczem się nie zmieniło; zapotrzebowanie ze strony kupców hurtowych nader ospałe; kryształ z dostawą na sierpień w zaofiarowaniu po 4 rb. Na przystaniach Dniepru panuje zupełne zacisze; zapasy w cukrowniach są już na wyczerpaniu, a i te, co pozostały, są już przeważnie zakontraktowane przez spekulantów. W drobnych tranzakcyach na wagony nabywcy dają nie wyżej 3 rb. 97 kop.—4 rb.

Z kryształem przyszłej produkcyi spokojnie, ceny jednak nie zdradzają tendencyi zniżkowej. Banki zdradzają pewne zainteresowanie do tranzakcyi na terminy jesienne, przeważnie z dostawą na stacye, zbliżone do rynków eksportowych. Na przeciętnych stacyach kolei Południowo-Zachodnich kryształ na wrzesień—grudzień notowano po 3 rb. 83 kop.—3 rb. 85 kop., bez większego zapotrzebowania. Na stacyach zadnieprzańskich ceny pozostają na dawnym poziomie—3 rb. 90 kop. na wrzesień—listopad i 3 rb. 95 kop. na wrzesień—maj. Z rafinadą panuje wciąż usposobienie spokojne i powściągliwe, wobec ospałego zapotrzebowania ze strony kupców hurtowych. Z dostawą do Kijowa rafinada w głowach w zaofiarowaniu po 5 rb., rąbana 1-go gatunku 5 rb. 25 kop.—5 rb. 30 kop. Na stacyach kolei Południowo Zachodnich rafinada w głowach w zaofiarowaniu po 4 rb. 80 kop., rąbana 1-go gat. 5 rb.—5 rb. 10 kop.

Na wczorajszem posiedzeniu komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 75,000 pudów, stacya Oratów, po 3 rb. 85 kop., na wrzesień (Towarzystwo cukrowni Buhajówka—moskiewskiej filii rosyjskiego banku handlowo-przemysłowego);

2) 100,000 pudów, stacya Deražnia, po 3 rb. 85 kop., na wrzesień—październik (Towarzystwo cukrowni Buczniowa—moskiewskiej filii rosyjskiego banku handlowo-przemysłowego);

3) 100,000 pudów, stacya Złotopol, po 3 rb. 90 kop., na wrzesień—styczeń (kijowska filia banku Międzynarodowego — Towarzystwu Aleksandrowskiemu).

Świadectwa cesyjne:

4) 30,000 pudów po 65 kop., na grudzień—styczeń (kijowski bank Prywatny — Towarzystwu cukrowni Kisielówka).

Prawa konwencyjne:

5) 30,000 pudów po 57 i pół kop. (S. Gepner—M. Zaksowi);

6) 50,000 pudów po 60 kop. (Towarzystwo cukrowni Kapuściańskiej—M. Zaksowi).

Ostatnie wiadomości.

Rozłam wśród niemców. „Koelnische Ztg.“ donosi, iż przygotowania, podjęte od kilku miesięcy, celem osiągnięcia porozumienia wszystkich stronnictw niemieckich W. Ks. Poznańskiego, w sprawie zespolenia akcyi przy następujących wyborach do parlamentu, w ostatniej chwili natrafiły na nieprzezwyciężone trudności. Jeżeli nie nastąpi nadzwyczajny wypadek, należy uważać rokowania za ostatecznie zerwane. „Koelnische Ztg.“ zarzuca konserwatystom, że cofnęli dotychczasowe warunki i postawili nowe nie do przyjęcia dla liberałów.

Dom polski w Berlinie. Podczas uczty, która odbyła się z powodu otwarcia polskiej wystawy przemysłowej, na propozycyę redaktora „Dz. Berl.“ p. Krysiaka, utworzono spółkę, pod firmą „Dom polski“ w Berlinie, która stawiła sobie za cel wzniesienie domu polskiego w stolicy niemieckiej. Do spółki przystąpiło odrazu 41 uczestników z wkładem około 20,000 marek.

Niepowodzenie manewrów. Austryackie manewry w Dalmacyi, które się teraz skończyły wypadły niedobrze. Tematem manewrów był atak nieprzyjaciela na Dalmacyę i obrona jej przez wojska austryackie. Otóż rezultat manewrów okazał, że obrona nie była wystarczająca; że zatem, chcąc zabezpieczyć ten kraj od ewentualnego wkroczenia nieprzyjaciela, należy go wzmocnić nowemi twierdzami. Przewidywać należy, że odpowiednie przedłożenia wniesione zostaną w przyszłym roku w delegacyach i że pociągną za sobą nowe, olbrzymie wydatki.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Śmierć głośnego awanturnika.

Warszawa (Wł.). W więzieniu śledczem powiesił się głośny awanturnik, mniemany inżynier Smirnow, właściwie Andrzej Luckanow, przybyły do Warszawy z Odesy, uciekinier z ciężkich robót, który przyznał się sędziemu śledczemu, iż dokonał 16 morderstw, kilku podpaleń oraz wielu kradzieży hotelowych.

Rokowania francusko-niemieckie.

Rambouillet (AP). Rada ministrów zaaprobowała instrukcye dane Cambonowi.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Agencya ottomańska została upoważniona do oznajmienia, iż nieporozumienia, wynikłe między ministrami wojny i finansów, zostaną prawdopodobnie załagodzone.

Nowa choroba epidemiczna.

Charbin (AP). Zarządzający konsulatem rosyjskim w Kuan-Tsen-Tsy telegrafuje, iż w mieście Tsan-Tsunie pojawiła się jakaś nieznana dotychczas epidemia, której symptomatami są ból głowy i utrata głosu. Śmierć następuje nader szybko. Lekarze chińscy i japońscy nie umieją określić tej choroby.

Z Persyi.

Teheran (AP). Nowy program, wniesiony przez gabinet do medżylisu, żąda całkowitej niezbędnej pełni władzy dla rządu. Osoby, mieszające się do spraw rządowych podlegają karze.

Rząd, w razie konieczności, może zamknąć endżumeny i ma obowiązek stać na straży prawa.

W celu utrzymania porządku organizują się regularne siły wojskowe. Żandarmerya podlega kierownictwu oficerów szwedzkich.

Rząd sprawuje sądownictwo według swoich zapatrywań i opracowuje program stosunków zewnętrznych.

Teheran (Wł.) Wojska rządowe odniosły trzy zwycięstwa nad wojskami eks szacha.

Petersburg (AP). Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia, iż wskutek uszkodzenia linii Teheran-Astara-Reszt-Astrabad komunikacya telegraficzna na wskazanych liniach została przerwana.

Przeciw drożyźnie.

Bruksela (AP). W wielu punktach przemysłowych na rynkach gospodynie urządziły hałaśliwe demonstracye przeciwko drożyźnie produktów spożywczych. Żandarmerya zmuszona była wziąć w obronę włościan i handlarzy.

Saint Quentin (AP) W czasie demonstracyi przeciwko drożyźnie produktów spożywczych doszło do poważnych rozruchów. Wiele sklepów ograbiono, mimo ochrony policyi i wojsk.

Saint-Quentin (Wł.) We Francyi Północnej wybuchły rozruchy przeciwko drożyźnie. Wiele sklepów zostało spustoszonych i podpalonych. Pomimo takiego zachowania się tłumu w Saint Quentin, wezwany pułk piechoty interweniował dopiero wieczorem. Porządek wszędzie został przywrócony.

Echa kradzieży „Giocondy“.

Paryż (AP). Z powodu kradzieży „Giocondy“ rada ministrów postanowiła usunąć ze stanowiska dyrektora muzeów narodowych Homolle'a i głównego kustosza muzeum.

New-York (Wł.). Dyrektor komory celnej polecił zwrócić baczną uwagę na okręty przybywające z Europy, ponieważ, według informacyi posiadanych przez władze, jakiś amerykański miłośnik sztuki zorganizował porwanie Giocondy.

Skutki powodzi.

Chań-Kou (AP). Straty, spowodowane powodzią w prowincyach Chubej, Chunań, Ańguj, Tsian-Si i mukdeńskiej wynoszą do 80 milionów taelów. Zginęło około 50,000 osób.

Szanhaj (AP). W prowincyi Tsian-Su w czasie powodzi ucierpiały plantacye ryżu i bawełny.

Pekin (AP). Gazety chińskie donoszą o okropnych klęskach, spowodowanych przez powódź w Tsando-Fu. W prowincyi Chunan zatopione zostały ogromne przestrzenie. Masę osób zginęło. Handel został wstrzymany. Ludność chroni się na wzgórzach. Panuje głód. Poszkodowane rodziny sprzedają dzieci.

Z lotnictwa.

Johannisthal (AP). Porucznik Makenton dokonał próby nowego wojskowego aparatu lotniczego, zbudowanego w zakładach „Albatros“ i zaopatrzonego w motor „Argus“ o sile 100 koni. Podczas wzlotu osiągnięta została wielka szybkość.

Przeciwko strajkom.

Gent (AP). Odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu międzynarodowego związku do walki ze strajkami przy udziale delegatów prawie ze wszystkich części świata. Związek liczy przeszło 600 członków.

Podróż Aehrenthala.

Wiedeń (Wł.). Podróż austryackiego ministra spraw zagranicznych Aehrenthala do Ischlu dokonana została celem ustalenia terminu wizyt królów bałkańskich na dworze austryackim.

Skandal w państwie bojaźni Bożej.

Berlin (Wł.). Prezydent policyi oddał prokuratorowi ośmiu urzędników ochrony moralności za branie łapówek od prostytutek oraz za nadużycia moralne wśród dozorczyń.

Obstrukcya w sejmie węgierskim.

Budapeszt (AP). Partya Kossutha postanowiła trwać nadal w obstrukcyi łącznie z innemi partyami. W wydanej odezwie wyrażone jest żądanie powszechnego równego prawa wyborczego.

Dług Austryi.

Wiedeń (AP). Prezes komisyi do kontrolowania długów państwowych Czepik oznajmił na posiedzeniu komisyi, iż w ciągu ostatnich czterech lat dług państwowy Austryi wzrósł z 9 i pół do 12 miliardów koron.

Sprawy marokańskie.

Berlin (AP). Z powodu zebrania hakatystów w sprawie marokańskiej, prasa wskazuje na silne rozdrażnienie społeczeństwa niemieckiego przeciwko Anglii i składa całą odpowiedzialność za pogorszenie stosunków na Anglię.

Madryt (AP). Na naradzie ministrów w sprawie marokańskiej Canalejas wyraził nadzieję, iż prawa Hiszpanii będą wzięte pod uwagę przez narody zainteresowane, oświadczył przytem, iż jest przekonany, że układy, dotyczące Santa-Cruz, będą uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Strajki.

Odesa (AP). W związku ze strajkiem na rozkaz komendanta portu sewastopolskiego mają tu przybyć dwa wojenne okręty transportowe i jeden statek z załogą marynarzy. Statek rosyjskiego Towarzystwa „Wielki Książę Aleksy“ wypłynął z portu z załogą mieszaną.

Grimsby (AP). Z powodu strajku górników okręty nie mogą zaopatrzyć się w węgiel.

Londyn (Wł.) Bezrobocie na kolejach zostało zażegnane dzięki poczynionym przez towarzystwa kolejowe ustępstwom.

Turecki następca tronu w Berlinie.

Berlin (AP). Dn. 18 sierpnia po południu przybył turecki następca tronu, powitany uroczyście przez cesarza i kanclerza. Książę zamieszkał w pałacu cesarskim.

Wkrótce po przyjeździe książę odwiedził Bethmanna Hollwega i Kiderlen-Waechtera.

Prasa niemiecka serdecznie wita tureckiego następcę tronu, wskazując na specyalne znaczenie jego przyjazdu wobec teraźniejszej sytuacyi politycznej.

Berlin (AP). W obecności cesarza, tureckiego następcy tronu oraz książąt niemieckich odbył się wielki jesienny przegląd korpusu gwardyi.

Groźba bezrobocia w Hiszpanii.

Madryt (Wł). Ogłoszony lokaut spowodował groźbę bezrobocia powszechnego.

Powrót Stołypina.

Petersburg (AP). Powrócił do Petersburga i przystąpił do pełnienia swych obowiązków prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych—Stołypin.

Zaślubiny.

Petersburg (AP). Ogłoszony został ceremoniał zaślubin księcia Jana Konstantynowicza z Heleną królewną serbską. Zaślubiny odbędą się d. 21 sierpnia.

Dymisya.

Petersburg (AP). Dyrektor i profesor zwyczajny politechniki petersburskiej Postnikow na skutek własnej prośby został uwolniony ze stanowiska dyrektora.

Aresztowanie bandy opryszków.

Ekaterynodar (AP). Aresztowano bandę, złożoną z 60 opryszków, którzy ostatniemi laty dokonali w okręgu kubańskim przeszło 20 grabieży i 100 zabójstw.

Przyjazd czarnogórskiego następcy tronu.

Petersburg (AP). D. 19 sierpnia o g. 12 zrana przybył do Petersburga czarnogórski królewicz Piotr w towarzystwie Miuszkowicza. Na dworcu królewicza spotykał Wielki Książe Konstanty Konstantynowicz i Książe Gabryel Konstantynowicz.

Dramat.

Petersburg (Wł.). Wydalony ze służby lokaj zadusił swego byłego pana, architekta Mielnikowa. Przybyła z letniego mieszkania żona Mielnikowa, dowiedziawszy się o tragicznej śmierci swego męża, dostała pomieszania zmysłów.

Egzaminy na wydziale lekarskim.

Petersburg (Wł.). Jesienna sesya egzaminacyjna na wydziale lekarskim uniwersytetu kijowskiego została odroczona do dnia 15 września.

Zgon rzeźbiarza.

Petersburg (Wł.). Zmarł rzeźbiarz Izenberg.

Zjazd w sprawie oświaty ludowej.

Moskwa (AP.) Ogólne zebranie zjazdu w sprawie oświaty ludowej przyjęło wszystkie uchwały sekcyi, powzięte w dniu poprzednim. Sekcya nauczania początkowego wypowiedziała się za wszczęciem starań o wyasygnowanie ze skarbu na dodatkowy komplet nauczycieli w składzie 3 proc. ogólnej liczby nauczycieli. Uchwalono obowiązkowe wydawanie ze skarbu zapomóg na budowę szkół i utrzymanie takowych, oraz uznano zasadę nauczania przymusowego. Na posiedzeniu wspólnem pierwszej i drugiej sekcyi uznano, iż wykształcenie zawodowe nie wchodzi w program szkół początkowych. Uznano za niezbędne wprowadzenie statystyki szkolnej.

Zesłanie redaktora.

Ekaterynburg (Wł.). Redaktor gazety „Uralski technik“ został zesłany do gub. wołogodzkiej.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). W sferach duchownych krążą pogłoski o ustąpieniu Sablera; jako zastępcę jego wskazują wice-sekretarza stanu Deriużyńskiego.

Rewelacye Sawenki.

Petersburg (Wł.). Sawenko w liście do „Now. Wrem.“ oskarża Sukowkina o polonofilstwo i pyta, dlaczego Sukowkin popierany jest przez gazety żydowskie i żywioły lewicowe?

Napady i zabójstwa.

Chań-Kou (AP). 12 żołnierzy, należących do załogi uczeńskiej, wtargnęło do domu pułkownika, chcąc go zamordować za niewypłacanie żołdu i surowe postępowanie z żołnierzami. Pułkownik był nieobecny; wymordowano całą jego rodzinę.

Kuszka (Afganistan) (AP). W nocy d. 18 b. m. jakiś nieznajomy napadł na szyldwacha, chcąc mu odebrać karabin. Raniony szyldwach wszczął alarm i za pomocą wystrzałów zmusił bandytę do ucieczki.

Elizawetpol (AP). Pięciu złoczyńców napadło na kantor zakładów Kadabeckich, raniło lekko zarządzającego kantoru, ograbiło 5031 rubli i zbiegło.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Skonfiskowano pierwszy numer gazety „Izwiestja Obszczestwa Tołstow. Muzeja“. Redaktor Bończ-Brujewicz pociągnięty został do odpowiedzialności z art. 128.

Cholera.

Monastyr (AP). Cholera zyskuje charakter epidemii. Codziennie zapada na nią około 40 osób.

Rzym (Wł.). Prezes ministrów oświadczył, iż w ośmiuset gminach włoskich stwierdzono epidemię cholery.

Petersburg (AP). Miasto Astrachań z powiatem i Carycyn uznane zostały za opanowane przez epidemię cholery.

Różne.

Homel (AP). Żegluga na Sożu wskutek nizkiego poziomu wody w rzece została znacznie utrudniona. W przystani leżą nagromadzone w znacznej ilości różnego rodzaju ładunki.

Kercz (AP). Wyjaśniło się, iż straty, spowodowane pożarem w fabryce Mesaksudiego, wynoszą 6,000 rb.

Nowoczerkask (AP). Narada pod przewodnictwem atamana wojskowego wypowiedziała się za otwarciem uniwersytetu w Nowoczerkasku.

Petersburg (AP). Konsul generalny w Seulu Somow został mianowany agentem politycznym w Bucharze. Jego stanowisko objął Lutsz.

Helsingfors (Wł.). W Białoostrowie aresztowano nauczyciela, findlandczyka Kletara, za antypaństwową agitacyę.

Petersburg (Wł.). Do „Ziemszczyny“ donoszą z Mińska, iż były sekretarz redakcyi „Mińskiego Słowa“ neofita Szeftel, wydalony następnie z redakcyi, mianowany został pomocnikiem naczelnika kancelaryi gubernatora.

Charbin (AP). Osiągnięto porozumienie w sprawie przyłączenia kolei Mukden-Sinmintyńskiej z Południowo-Mandżurską.

Wiedeń (AP.) „Neue Freie Presse“, pisząc o mowie, wypowiedzianej przez cesarza Wilhelma z powodu wręczenia sułtanowi orderu Czarnego Orła, zaznacza, iż świadczy ona o tem, jak wysoko Niemcy cenią międzynarodowe znaczenie Turcyi. Mowa ta jest również dowodem tradycyjnych serdecznych stosunków pomiędzy Niemcami a Turcyą.

Mińsk (AP). Narada pod przewodnictwem gubernatora wypowiedziała się zasadniczo za prowadzeniem w dalszym ciągu robót, mających na celu osuszenie Polesia według planu Zylińskiego, przyczem połowę kosztów mają ponieść obywatele ziemscy.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec. — Pszenica girka — 1 rb. 25 kop.; żyto — 98 kop.; owies folwarczny — 66 kop.; targowy — 69 kop.

Odesa. — Pszenica ulka — 1 rb. 25 kop.; żyto — 92 kop.; owies zwyczajny — 85 kop.; jęczmień pastewny — 87 kop.; kukurydzy 89 kop.

Moskwa. — Usposobienie bardzo mocne. Żyto w nat. 118 121 zoł. — 1 rb. 4 kop. — 1 rb. 6 kop.; mąka żytnia — 1 rb. 22 kop. — 1 rb. 25 kop.; owies w nat. — 90 94 zoł. — 81 — 84 kop.; kasza gryczana—1 rb. 36 — 1 rb. 37 kop.

Giełda Petersburska.

Dnia 19 sierpnia 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.60
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m za 100 m.	46 18
„ czeki za 100 mar	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37 44
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	$93\frac{3}{4}$
5% Pożyczka 1905 r.	$103\frac{3}{8}$—$103\frac{7}{8}$
5% Pożyczka 1908 r.	$103\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka 1905 r.	$100\frac{1}{8}$
5% Pożyczka 1906 r.	$103\frac{5}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka 1909 r.	$99\frac{1}{4}$—$99\frac{1}{2}$
4% Listy zast. Szlach. Banku.	91—$91\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95—$95\frac{1}{2}$
5% „ „ „ „	$99\frac{1}{8}$
4% Świadectwa włościańskie	$91\frac{5}{8}$—$92\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$% „ „	$95\frac{3}{4}$—$96\frac{1}{4}$
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	470
„ „ 1886 r.	359
5% Obl. prem. Szlach. Banku	$320\frac{3}{4}$
$3\frac{1}{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$84\frac{7}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	$89\frac{1}{2}$—$90\frac{1}{4}$
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	92—93
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	$86\frac{3}{4}$—$87\frac{1}{4}$
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	$99\frac{3}{4}$—$100\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	$91\frac{1}{2}$
$5\frac{1}{2}$% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% „ „ „	94
$4\frac{1}{2}$% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	$87\frac{1}{2}$—$88\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	$87\frac{1}{2}$—$88\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% „ Dońsk.	$87\frac{1}{2}$—$88\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Kijowsk. Banku Ziem.	$88\frac{1}{2}$—$89\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Moskiewsk. „	$88\frac{1}{2}$—$89\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Niż.-Samar. „	$87\frac{1}{2}$—$88\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Połtawsk. „	$87\frac{1}{2}$—$88\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Tulsk. „	$88\frac{1}{2}$—$89\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Charkowsk. „	$87\frac{1}{2}$—$88\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	$87\frac{1}{2}$—$88\frac{1}{4}$
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	505—507
„ Mosk. K. Woroneс. kolei	598—600
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	157—158
„ Poł.-Wschod. kolei	$236\frac{1}{2}$—$237\frac{1}{2}$
„ Azowsko-Dońsk.	572—574
„ Wołsko-Kamsk. b.	1040—1045
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	395—396
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	360—362
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	534—535
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	505—507
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	263—265
„ Banku Zjednoczonego.	293—294
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	670—675
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	611—616
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	646
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	715
„ Moskiewsk. „	735—740
„ Niżegor.-Samar. „	703—708
„ Połtawsk. „	595—600
„ Petersb.-Tulsk. „	452—457
„ Charkowsk. „	471—477
„ Bakińsk. T-a Naftow.	323—324
„ Kaspijsk. T-wa	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	230—232
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11400—11500
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	181—182
„ Naft. T-wa Hartman	—
„ Kołomieńsk. Fabryki	$253\frac{1}{2}$—$254\frac{1}{2}$
„ Fabr. Malcewsk.	897—902
„ Petersbursk. Metalurg.	217—219
„ Nikopol-Mariupolsk.	220—222
„ Putiłowsk.	148—149
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	$153\frac{1}{2}$—$154\frac{1}{2}$
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	—
„ T-a „Dwigatiel“	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	330—331

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi nierówne; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 19-go sierpnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 55	kup. 216 50
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	93.30
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb	216.75
Dyskonto prywatne	$3\frac{1}{2}$%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.25
Cena najwyższa	268 25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	100 40
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 65
Dyskonto prywatne	$2\frac{8}{16}$%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$104\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	$99\frac{7}{8}$
Usposobienie ku końcowi giełdy ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 45

ZE SPORTU.

2000 kilometrów na aeroplanie.

Lotnik amerykański Atwood przebył w ciągu 11-u dni przestrzeń 2,085-ciu kilometrów, dzielącą w linii prostej Saint-Louis od New-Yorku.

Atwood w ciągu pomienionego czasu dowolnie lądował, odpoczywał, zaopatrując się w benzynę i poprawiając motor, tem nie mniej jednak jest to wszechświatowy rekord.

Dotychczas największą przestrzeń przebyli w czasie okrężnego lotu Anglii Beaumont i Vedrines około 1600 kilometrów, lecz przebyli ją w ciągu 2-ch dni i pół.

Foot-Ball.

Międzynarodowa liga foot-ballowa postanowiła przyjąć udział w zawodach foot-ballowych, jakie się odbędą w Petersburgu w czasie jubileuszowej wystawy w Carskiem Siole. Do zapasów z Petersburgiem wydelegowano jedną z najlepszych drużyn angielskich, która dotychczas wygrała następujące matche: z Francyą 10-1, Holandyą 9-1, Niemcami 9-0, Wallisem 6-0, Szwecyą 7-0, Szwajcaryą 6-1 i zakończył z Irlandyą 4-4.

Przeciwko tej niepobitej dotąd drużynie staną najlepsi gracze, jak rosyjskich tak i angielskich klubów Petersburga i Moskwy.

Paryż—Brest—Paryż.

Urządzany co dziesięć lat, a odbyty znów w czasie od d. 25 do 27 b. m. wyścig kolarski na tej przestrzeni, wynoszącej około 1,200 kilometrów, zakończył się tym razem zwycięstwem Georget'a w 50 godz. 13 min., drugim był Lapize w 50:34, trzecim E. Paul w 50:48. Czas Terront'a w r. 1891 był 72:35, Garin'a w dziesięć lat później 52:11. Startowało tego roku 250 jeźdźców.





Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński**